



MIROSŁAW RZEPKA

redaktor wydania

Jeśli kochasz, sercem patrz – ta myśl, wyrażona przez Antoine'a de Saint-Exupéry'ego, jest dzisiaj powtarzana na całym świecie w różnych kontekstach. Ale takiego spojrzenia trzeba się najpierw nauczyć. Młodzież uczy się go na letnich rekolekcjach czy międzynarodowych spotkaniach. Boromeuszki w nowicjacie. Spojrzenie sercem, spojrzenie pełne miłości zmienia świat. Zmienia na lepsze. Czy potrafimy spojrzeć na świat sercem? ■

ZA TYDZIEŃ

- Relacja z piekarskiej kalwarii, z festiwalu DLA JEZUSA.
- Opowieść o Ślązakach SZUKAJĄCYCH SZCZĘŚCIA I ZAROBKU w Irlandii.
- Informacja o nowej INICJATYWIE ŚLĄSKICH POLICJANTÓW.

III Europejskie Spotkanie Młodzieży w Mikołowie

Jesteśmy otwarci, sympatyczni

Od 22 do 26 lipca Mikołów gościł młodzież z pięciu europejskich państw. Zawody sportowe, konkurs plastyczny, czy całodniowa wycieczka do Klimkovic w Czechach to tylko niektóre atrakcje, przygotowane przez organizatorów spotkania.

Poprzednie spotkania odbyły się w Obertshausen w Niemczech, dwa lata temu, i przed rokiem w Sainte Genevieve des Bois we Francji. Oczywiście reprezentacje tych miast przybyły do Mikołowa. Ponadto reprezentowane były Lakirchen z Austrii, Klimkovic z Czech, Meiningen z Niemiec, Penafiel z Portugalii oraz Mikołów. Podczas gali w Miejskim Domu Kultury w Mikołowie grupy z każdego kraju przedstawiły krótkie prezentacje, opowiadające o miastach, z których przyjechały.

– Jesteśmy nauczycielami języków obcych – powiedziała Janina Gołąbek, opiekunka czeskiej grupy. – Każdą grupą opiekuję się taki wolontariusz. Uważam,



MIROSŁAW RZEPKA

że dla młodzieży to bardzo motywujące, bo do reprezentacji są wybierani najlepsi uczniowie ze szkół w danym mieście.

– Bardzo pięknie jest w Polsce – mówi 14-letni Daniel z Klimkovic. – I sporo się dzieje. No i poznałem rówieśników z innych krajów.

– Najprzyjemniej jest patrzeć, jak wieczorem, gdy mają już iść spać, zaczynają rozmawiać, grają na gitarach, uczą się nawzajem – mówi Anna Chrapek, jedna z wo-

Austriacy użyli w prezentacji rzutnika i pokazali przeźrocza ze swojego miasta

lontariuszek. – W ogóle im nie przeszkadza, że śpią w szkole na rozłożonych na podłodze materacach.

– Jestem w Polsce po raz pierwszy, tu jest o wiele lepiej, niż się spodziewałam – mówi siedemnastoletnia Franciszka z Niemiec. – Tylko dziwi mnie, że w sklepach nie można się dogadać po angielsku. Ale za to ludzie są bardzo pozytywni, tacy otwarci i sympatyczni. MR

ŚLUBOWAŁY CZYSTOŚĆ, UBÓSTWO, POSŁUSZEŃSTWO I MIŁOSIĘRDZIE



MIROSŁAW RZEPKA

Zycę profeskom Roku Eucharystii, żeby zdołały czerpać ze skarbcza Eucharystii. Ona jest najdoskonalszym źródłem i szczytem życia Kościoła oraz każdego chrześcijanina. Jest też przejawem doskonałej i pełnej miłości miłości Boga do człowieka. Dopiero w tę Bożą miłość należy wpisywać nasze małe historie, nasze powołania, całe nasze życie – powiedział metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń w Mikołowie. Przybył do kościoła św. Wojciecha, by być świadkiem wieczystych ślubów zakonnych trzech boromeuszek, sióstr Kamili, Sary i Alicji. Przed ołtarzem nałożył im na palce złote obrączki, które są znakiem całkowitej przynależności do Jezusa Chrystusa. Uroczystość odbyła się 22 lipca.

Profeski poprowadziły procesję do domu generalnego zgromadzenia

Więcej o ślubach boromeuszek na stronie III

Plener trwa



POWIAT BIERUŃSKO-LĘDZIŃSKI. Rozpoczęty w lipcu I powiatowy plener malarski „Między wieżami” trwa. Ostatnie spotkanie miało miejsce w uroczym zakątku Bierunia Starego – w dworku „Grof”, gdzie plastycy spotkali się z organizatorami pleneru (na zdjęciu). Impreza po-

trwa do sierpnia. „Uczestnicy złożą swe obrazy w Domu Kultury „Sokolnia” – mówi komisarz pleneru Urszula Figiel-Szczepka. – Kulminacyjnym punktem imprezy będzie wystawa poplenerowa. Następnie obrazy będą ekspozowane w poszczególnych miastach i gminach powiatu.

Odlewają starego Jorga

GLIWICE. W Gliwickich Zakładach Urządzeń Technicznych rozpoczęło się odlewanie pomnika gen. Jerzego Ziętka. Rzeźba prof. Gustawa Zemły stanie w pobliżu pomnika Powstańców

Śląskich w Katowicach. Pomnik z brązu będzie miał 3,2 m wysokości i będzie ważył około 700 kg. Odświeżenie zaplanowano na 19 listopada, w przeddzień 20. rocznicy śmierci generała.

Lato z Filharmonią

KONCERTY. W ramach wakacyjnego cyklu „Lato z Filharmonią Śląską – Ustroń 2005” do 7 sierpnia w Ustroniu występować będą muzycy Filharmonii Śląskiej. Koncertów będzie można wysłu-

chać w amfiteatrze parkowym w Ustroniu Zdroju, a także w świątyniach katolickiej i ewangelickiej. Będą też wieczorne koncerty kameralne w domach wczasowych Zawodzia i Jaszowca.

Konkurs biblijny 27

WYGRAJ WEJŚCIÓWKI

Aby wygrać wejściówki do tarnogórskiego parku wodnego, należy odpowiedzieć na jedno proste pytanie: **O co prosiła Jezusa matka synów Zebedeusza?** Odpowiedzi, wraz z dokładnym adresem, prosimy przysyłać do 5 sierpnia na adres: Katowicki „Gość Niedzielny”, ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice lub e-mailem: katowice@goscniedzielny.pl, z dopiskiem: „Konkurs biblijny 27”. Wylosowany autor poprawnej odpowiedzi otrzyma dwie jednogodzinne wejściówki do parku wodnego. Życzymy dobrej zabawy!

W nr. 28 pytaliliśmy o synów Noego: Sema, Chama i Jafeta. Wejściówki otrzymuje Edyta Soliwoda z Jastrzębia Zdroju. Gratulujemy

Konkurs unijny

GRANTY. Biuro Regionalne Województwa Śląskiego w Brukseli informuje o nowym konkursie UE: „Promowanie aktywnego obywatelstwa europejskiego”. Konkurs ma wspierać rozwój partnerstwa miast. W jego ramach samorzady lokalne i regionalne oraz ich stowarzyszenia mogą uzyskać granty na realizację projektów realizowanych w ramach partnerstwa miast. W ten sposób Unia Europejska promuje międzynarodową współpracę miast, tworzenie sieci między władzami lokalnymi oraz dialog pomiędzy obywatelami UE. Szczegóły w internecie (http://europa.eu.int/comm/towntwinning/call/call_en.html).

Urodziny „Śląskiego”

CHORZÓW. 49 lat temu, 22 lipca 1956 roku, otwarty został Stadion Śląski. Po trzech latach budowy obiekt był przygotowany na przyjęcie piłkarzy. Stadion posiadał wtedy widownię na 80 tysięcy miejsc siedzących i 20 tysięcy stojących. W inauguracyjnym meczu Polska przegrała z NRD 0:2. Z okazji 49. urodzin Stadionu Śląskiego 24 lipca odbył się przy bramie nr 4 festyn sportowo-rodzinny. Wśród innych atrakcji, jak pokazy ratownictwa czy fryzur, swoje osiągnięcia sportowe wspominały takie znakomitości jak Gerard Cieślak, Paweł Waloszek oraz Józef Gawliczek.

Medale z Quebecu



Medaliści na schodach Wojewódzkiej Komendy Policji w Katowicach – (od dołu) Tomasz Kubicki, Janusz Miketa, Tadeusz Stuchlik, Witold Kreih

POLICJA. XI Światowe Igrzyska Służb Mundurowych odbyły się w Quebecu w Kanadzie. Czterech policjanci garnizonu śląskiego, którzy wchodzili w skład 8-osobowej grupy reprezentującej Polskę, przywieźli stamtąd 8 lipca aż 16 medali. Nasi policjanci to: nadkomisarz Tadeusz Stuchlik z Zabrze (zdołał w pływaniu na różnych dystansach 4 złote medale i 1 brązowy), komisarz Witold Kreihns z KMP w Tychach (zdołał 5 medali w konkurencjach lekkoat-

letycznych), komisarz Tomasz Kubicki z KMP w Gliwicach (wywalczył złoty medal w chodzie na dystansie 5 km) oraz aspirant Janusz Miketa z SPP w Częstochowie (przywiózł 5 medali, w tym złoty za konkurencję polegającą na wchodzeniu na 32. piętro po schodach). Medaliści nie są zawodowymi sportowcami, choć na sport poświęcają większość wolnego czasu. W codziennej policyjnej służbie osiągają równie imponujące efekty.

Uroczystość u mikołowskich boromeuszek

Urzeczone charyzmatem miłosierdzia

Procesja przeszła z domu generalnego do kościoła św. Wojciecha. Tam podczas Mszy św. siostry Kamila, Sara i Alicja ślubowały na wieki czystość, ubóstwo i posłuszeństwo, a także – zwyczajem boromeuszek – miłosierdzie.

S. Justyniana jest przełożoną mikołowskiego domu. Pamięta dokładnie dzień sprzed 22 lat, kiedy to ona składała wieczyste śluby zakonne. Trochę martwi się spadkiem liczby powołań, bo, jak mówi, dzisiaj coraz więcej jest potrzebujących. Jest jednak uśmiechnięta i pogodnie opowiada o drodze kandydatek na boromeuszki.

– Do wieczystych ślubów to w sumie kilka lat – mówi. – To droga formacji i zastanowienia. Najpierw kandydatura, juniorat, a potem nowicjat. Nowicjuszki przez jeden rok są całkowicie odizolowane od świata, żeby mogły dokładnie zbadać swoje powołanie. Później włączają się w codzienne życie. Są kierowane na placówki, by poznawały pracę i specyfikę naszych różnych domów. Kiedy nadchodzi dzień ślubów wieczystych, wszystkie się modlimy, żeby dla składających je siostr nasz zakon okazał się właściwym miejscem na całe życie, by były szczęśliwe.

Bóg na pierwszym miejscu

– Siostry odgrywają bardzo ważną rolę w życiu naszej parafii już od ponad 100 lat – powiedział proboszcz parafii św. Wojciecha w Mikołowie, ks. kanonik Alfons Janik. – Kilka lat temu odzyskały swój szpital, mają w Mikołowie dom generalny – to dla naszej wspólnoty prawdziwe „zagłębienie” modlitwy. Ja zawsze dziękuję im przede wszystkim za modlitwę, ale one są obecne w parafii także przez swoją pracę. Są katechetkami i pielęgniarkami, troszczą się o kościół, nie sposób wymienić wszystkiego, co robią. Dlatego dziękuję im też za pracę, ale przede wszystkim za modlitwę, bo w naszych czasach modlitwa jest szczególnie ważna.

Mszy św. w mikołowskim kościele św. Wojciecha przewodniczył 22 lipca metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń. W homilii



MIROSLAW RZEPKA

mówił o znaczeniu Eucharystii w życiu każdego chrześcijanina, o tym, że dla osób konsekrowanych to znaczenie powinno być szczególne.

– Nie możemy charyzmatu siostr zacieśniać jedynie do pracy na rzecz bliźnich – powiedział po uroczystości. – Ich pierwszym charyzmatem jest oddawanie czci Bogu. W świecie, w którym wielu ludzi o Nim zapomniało, one są znakiem Jego obecności, dają świadectwo o Jego miłosiernej miłości. Bóg jest na pierwszym miejscu! Bez odniesienia do Boga posługa bliźnim byłaby tylko akcją.

Drogi powołań

Siostra Kamila Wielgosz pochodzi z Pińcowa, niewielkiej wioski koło Cieszyna. Boromeuszki prowadzą tam zakład opiekuńczy, więc mogła się przyglądać ich pracy. Kiedy zaczęła myśleć o życiu zakonnym, zwróciła się właśnie do nich.

– Dzisiaj czuję wielką radość i pokój w sercu – mówi. – I czekam na decyzję przełożonej, która zdecyduje, co będę robiła dalej.

Nowe profeski przygotowały bukiety kwiatów, by podziękować rodzicom i dobrodziejom
– od lewej: s. Sara, s. Kamila, s. Alicja

Wola Dalsza leży koło Łańcuta i w tej wiosce nie ma boromeuszek. Dlatego, gdy s. Sara Rejman zaczęła się zastanawiać nad swoim powołaniem, musiała spytać katechetę, gdzie szukać siostr.

– Wskazał boromeuszkę, która opowiedziała mi o wielu różnych zgromadzeniach i ich charyzmatach – wspomina. – Ale mnie urzekł charyzmat miłosierdzia. To właśnie on zdecydował, że dzisiaj tu jestem. Chcę pomagać biednym i skrzywdzonym ludziom. Sama odkryłam Bożą miłość, dopiero gdy miałam 20 lat. Teraz chcę ją zanieść innym, by też mogli jej doświadczyć.

– Ja chodziłam z s. Sarą do tego samego liceum w Łańcutcie – opowiada s. Alicja. – Ale dopiero tuż przed wstąpieniem do klasztoru poznałyśmy się na rekolekcjach. Jestem boromeuszką, bo chciałam odpowiedzieć na miłość Jezusa. On nas ukochał pierwszy. My możemy tylko odpowiedzieć. Czasem wydaje mi się, że ludzie boją się wsłuchiwać w Boży głos, bo Bóg jest wymagający.

MIROSLAW RZEPKA

■ R E K L A M A ■

www.radioem.pl

eM
radio eM 107,6 fm

ROWEROWE LATO
słuchaj i wygrywaj rowerowe nagrody

Sonda

CHCĘ BYĆ LEPSZY

MATEUSZ STEC z BOGUCIC



Jestem na rekolekcjach po raz drugi. Chcę uczestniczyć w oazie parafialnej, a letnie rekolekcje są koniecznym etapem formacji. Dla mnie najważniejsze jest to, że się zmieniam. Wracam z rekolekcji z czymś najwartościowszym, co człowiek może otrzymać. I chcę być lepszy. Rok temu, na zerowym stopniu, byłem w bardziej „dzikiej” okolicy. Najważniejsze, że jest spokojnie, są warunki, aby się skupić i przemyśleć swoje życie.

PAULINA CHRZĄSZCZ
z KOSZARAWY

Wydaje mi się, że najtrudniej jest dawać świadectwo wśród rówieśników, którzy nie wierzą lub traktują wiarę z przy-mrużeniem oka. Ale wiem, że można próbować. Kiedyś rozmawiałam o wierze w klasie, w szkole. I choć wszyscy w niej są „na nie”, zdobyłam się na małe świadectwo. Nigdy dotąd nie zdarzyło się, by ktoś mnie przekreślił za to, że przyznaję się do Jezusa Chrystusa.

JAKUB CZERNIK,
ANIMATOR MUZYCZNY

Byłem parę razy na oazach Domowego Kościoła z rodzicami. Ciągnęło mnie do grupy młodzieżowej. Chciałem wreszcie jako „ja” uczestniczyć w Ruchu. Więc wstąpiłem do grupy w parafii już w wieku 13 lat – najwcześniej jak się dało. A teraz jestem animatorem muzycznym i staram się służyć jak umiem najlepiej. Wprawdzie moje życie wyrosło z Ruchu, ale teraz moja wiara jakoś inaczej się rozwija, w głębi.

Wisła. Dworzec autobusowy. Obok kościoła. Właśnie podeszło do niego kilkoro młodych ludzi. Wyróżnia ich to, że na piersi mają przypięte karteczki z imionami.
– Jesteście oazą? – pytam.
– Tak. Mieszkamy tu obok. W domu katechetycznym. Właśnie wracamy z wyprawy otwartych oczu.

tekst i zdjęcia
MIROSLAW RZEPKA

Ponad 3,5 tys. osób z naszej diecezji przeżywa w te wakacje różne rodzaje oazowych rekolekcji. W Wiśle, pod opieką kapłana Jana Pawła I, jak młodzież nazwała moderatora, ks. Jana Pietrygę, w 9 grupach wypoczywa i odkrywa żywy Kościół 67 osób. Właśnie trwają przygotowania do wieczoru talentów. Sądząc po konspiracyjnych minach i rozdyktowaniu różnych grupiek, zabawa będzie znakomita.

Kuba Czernik ma twarde opuszki palców u lewej ręki. Gra sporo na gitarze. Jest animatorem muzycznym. Na wieczór talentów przygotował pokaz gry we dwoje na jednej gitarze.

Kościół, jak



– W te wakacje będę służył na dwóch turnusach – mówi. – Uważam że każde rekolekcje jakoś zmieniają życie i wnoszą w nie wiele nowych treści.

Tylko oazowicze potrafią we dwoje grać na jednej gitarze, a w dodatku śpiewać

Ksiądz na urlopie

Moderator oazy w Wiśle, jak większość księży prowadzących wakacyjne rekolekcje, poświęca oazie swój urlop.

– Ruch dał mi bardzo wiele, ukształtował mnie – wyznaje. – Przede wszystkim zaprowadził mnie do kapłaństwa. Ale dzięki oazie zyskałem też siłę przebiecia. Jestem w Ruchu od VIII klasy podstawówki, a wakacyjny turnus prowadzę tu, w Wiśle, już piąty rok.

– Jestem w diakonii od czterech lat, ale w tym roku po raz pierwszy jestem odpowiedzialną – mówi Ania Kania.

– To trochę inaczej się przeżywa. Wprawdzie nie mam swojej grupy i trochę mi brakuje takiej bezpośredniej styczności z ludźmi. Ale za to muszę jakoś „zapanować nad całością”, więc na brak zajęcia nie narzekam. Mamy doświadczonych animatorów, którzy prowadzili już rekolekcyjne grupy. Dla mnie najtrudniejsze są drobiazgi, to, że choć się staram najlepiej jak umiem, czasem jakiś szczegół się przeoczy. Jest nas tu przecież 67 osób.

Goście zagraniczni

– Jest tu kilka osób z diecezji bielsko-żywieckiej, bo bardzo późno złożyliśmy zgłoszenia i w naszej diecezji już nie było miejsc – opowiada Paulina Chrząszcz z

przemieniają swoje życie na rekolekcjach

iego nie znałem



Koszarawy. – A do oazy trafiłam dzięki koleżance, która zaproponowała, bym przyszła na spotkanie. Wcześniej – owszem – chodziłam do kościoła raz w tygodniu i modliłam się, ale to było takie formalne, mało moje. Jednak więcej nie potrzebowałam. Oczywiście, nie mówię, że teraz jest już dobrze z moją wiarą, że przeżyłam jakiś „błysk” i wszystko się zmieniło w moim życiu. Z wiarą generalnie jest trudno. Ala teraz to ja się staram. Rekolekcje przede wszystkim pomagają mi się wyciszyć i bardzo rozwijają. Sporo czasu spędzamy na modlitwie, a to pomaga lepiej poznać Boga.

– Interesuję się muzyką, więc chciałem zostać muzycznym. Niestety, keyboard jest niezbyt wygodnym instrumentem – mówi Łukasz Wiel-

gosz z Gliwic. – Gram więc na organach podczas liturgii. To pierwsze rekolekcje, podczas których gram. To dla mnie wielka radość. Na rekolekcjach spotyka się wspaniałych ludzi. Zawsze można porozmawiać na każdy temat. Można bardzo wiele odkryć wśród braci i sióstr. Ci ludzie najczęściej dają mi przez swoją postawę. Patrzę na nich i staram się brać z nich przykład.

Kościół daje szansę

Podobnych grup oazowych w samych tylko Beskidach jest kilkadziesiąt. Młodzież modli się i bawi, rozmawia i stawia pytania najtrudniejsze. Wraca do swych domów odmieniona, lepsza. Wiele osób, które uczestniczą w oazach rekolekcyjnych, nie mogłoby pojechać nigdzie indziej. To jedno z najtańszych wakacji. A

oaza to tylko część oferty Kościoła w naszej archidiecezji. Katowicka Caritas na przykład przygotowała wyjazdy dla ponad 1200 dzieci. Będą one w p o c z y w a m.in. w Zakopanem, Bukowinie Tatrzańskiej i Ustroniu. Część młodzieży niepełnosprawnej wyjedzie nawet za granicę: do Lourdes, Medjugorie czy Czech. Warto też wspomnieć o wyjazdach na Światowe Dni Młodzieży, które odbędą się w sierpniu w Kolonii. Z archidiecezji katowickiej wybiera się na nie około 1200 młodych ludzi.

Pogodne wieczory, czy też wieczory talentów, cieszą się na każdej oazie wielką popularnością. Widownia z zainteresowaniem śledzi poczynania artystów.

Sonda

CHCĘ BYĆ LEPSZY

SYLWIA SKRZYDLEWSKA
z RUDY ŚLĄSKIEJ

Kiedyś koleżanka zaprosiła mnie na wieczorną modlitwę. Poczułam wówczas bliskość Jezusa Chrystusa, Jego rzeczywistą obecność w Najświętszym Sakramencie. Zaczęłam chodzić na spotkania oazowe, zbliżać się do Boga. Kiedyś moja wiara była taka płytka, niedzielną. Nie czułam potrzeby częstej modlitwy czy chodzenia do kościoła w dni powszednie. Dzięki rekolekcjom mogłam to wszystko przemyśleć. Bez oazy pewnie nigdy bym się nad tym nie zastanowiła.



ŁUKASZ WIELGOSZ z GLIWIC

Z oazą jestem związany od 1998 roku. Trafiłem wtedy na turnus oazy dzieci Bożych. Ciocia mnie zachęciła, bym tam pojechał. Przeżyłem coś wspaniałego. Nie znałem Kościoła od tej strony. Zobaczyłem zupełnie inny świat, innych ludzi. Przekonałem się, że Bóg chce mnie uwolnić i uzdrowić. Nieco wcześniej zmarła moja mama. Więc kiedy na rekolekcjach zaczęliśmy mówić o sensie życia, o śmierci, ja dopiero wtedy przeżyłem tak naprawdę swoją żalobę. Odkryłem, jak bardzo brakowało mi jej miłości. Zobaczyłem miłość Chrystusa. Plakałem. Nie umiem tego opowiedzieć... Postanowiłem wtedy pozostać w Ruchu.



Polsko-ukraińskie wakacje

U cystersów

Podopieczni Maltańskiej Służby Pomocy z Iwanofrankiwka na Ukrainie, ośrodka dla niepełnosprawnych Caritas Archidiecezji Katowickiej w Mikołowie Borowej Wsi oraz maltańskiego środowiskowego punktu pomocy w Katowicach wypooczywali na obozie wakacyjnym w Szczyrzycu w Beskidzie Wyspowym.

Obóz zorganizowali wolontariusze, związani z zakonem maltańskim w Polsce i na Ukrainie. Poznali się na tzw. małych Maltach, czyli międzynarodowych spotkaniach młodzieży, organizowanych w różnych krajach.

Uczestnicy obozu zajęli pomieszczenia parafialne w opactwie cystersów. Jak powiedziała szefowa obozu Agnieszka Jarzyńska, to doskonałe miejsce do poznawania tradycji cystersów, korzystania z zakonnego gospodarstwa ekologicznego oraz do samochodowych wycieczek w góry.

– To piękne, spokojne miejsce – mówią Natalia Zaliska i Maria Bublyk z Iwanofrankiwka. Dodają, że dodatkową atrakcją jest możliwość nawiązania międzynarodowych kontaktów i przyjrzenia się życiu niepełnosprawnych w Polsce. Jak zauważyły, na Ukrainie podjazdy dla niepełnosprawnych w sklepach czy toaletach nie są tak często spotykane jak w Polsce.

Tygodniowy turnus, z udziałem 20 niepełnosprawnych i opiekunów, zakończył się 23 lipca. Wcześniej w Szczyrzycu młodzież maltańska zorganizowała trzy tygodniowe turnusy dla niepełnosprawnych z ośrodka w Borowej Wsi. **M za KA!**

Katolicki
Telefon Zaufania


253-05-00

Uzyskasz pomoc
przez całą dobę

Książka o jastrzębskiej „Solidarności”

By rozwalić niesprawiedliwość

Mija właśnie 25 lat od wydarzeń, które zmieniły oblicze naszego kraju. Sierpniowe strajki, zjednoczenie narodu w ramach „Solidarności”, również w Jastrzębiu Zdroju mają swoją bogatą historię. Zebrał i opracował ją Leon Białecki.

„W obronie godności i praw człowieka. Rzecz o »Solidarności« i wydarzeniach w Jastrzębiu Zdroju-Szerokiej w latach 1080–1989” głosi tytuł wydanej niedawno książeczki.

– Zająłem się tym tematem dlatego, gdyż mój ojciec przez kilkanaście lat pracował jako górnik na kopalni „Kleofas” w Katowicach Załężu – wyjaśnia swoje motywacje autor. – To było na początku XX wieku. Wówczas na tzw. Zielonym Śląsku nie by-

ło żadnych tego typu zakładów. A dzisiaj mój syn pracuje na tutejszej kopalni.

Leon Białecki dotarł do wielu dokumentów, nigdzie dotąd niepublikowanych. Przedstawił też pokrótce historię odkrycia złóż węgla w regionie jastrzębskim i otwarcia kopalni „Borynia” przed 35 laty. Kolejne strony książki dotyczą już tylko strajku i organizowania „Solidarności”, do której górnicy zaczęli masowo wstępować. Autor przypomina między innymi słowa Stefana Pałki, skierowane do górników, które sprawiły, że wybrano go na przewodniczącego Zakładowego Komitetu Straj-



kowego: „Trzeba rozwalić tę niesprawiedliwość! Innego sposobu nie ma”.

Kolejne karty publikacji przypominają ogłoszenie stanu wojennego w Polsce i szczykany, jakim zostali poddani działacze „Solidarności”. Opowiada o miejscach internowania i interwencjach ZOMO. Na koniec dowiadujemy się, że obecnie na opisywanej kopalni działa aż 8 niezależnych związków zawodowych.

Atutem książki jest z pewnością dodatek, w którym wydrukowano bogatą dokumentację fotograficzną – w tym sporo zdjęć archiwalnych. Publikację można nabyć w siedzibie „Solidarności” przy kopalni „Borynia”. **MR**

Festiwal Filmowy Era Nowe Horyzonty

Most nad Olzą

Owacji nie było, ale też film Luca i Jean-Pierre’a Dardenne, przedstawiony na otwarcie 5. Festiwalu Filmowego Era Nowe Horyzonty, który po raz czwarty odbywa się w Cieszynie, największej tego typu imprezy w Polsce, skłania raczej do refleksji niż euforycznych reakcji.

„Dziecko” to ascetyczna, pozbawiona zbędnych ozdóbików opowieść o dwojgu niepełnie dojrzałych młodych ludzi, którzy wreszcie muszą zdecydować, co zrobić ze swoim życiem. Dziecko, które im się właśnie urodziło, wyzwała w nich bardzo różne reakcje, a zakończenie filmu stanowi całkowite zaskoczenie dla widza.

Jak zwykle otwarcie odbyło się bez zadęcia i pompy, bo też jest to festiwal niezwykle, przeznaczony przede wszystkim dla publiczności, która kocha kino. Można powiedzieć, że Cieszyn przez dziesięć dni staje się filmo-



HENRYK PRZONDZIONO

wą stolicą Polski. Dlaczego Roman Gutek, organizator festiwalu, wybrał właśnie Cieszyn? „Bo to miasto ma niezwykłą atmosferę. Tu ludzie się spotykają, poznają i rozmawiają z sobą po wyjściu z kina” – mówi.

W czasie festiwalu tłumy młodych ludzi z całej Polski wypełniają spokojne, sennie na co dzień uliczki i rynek miasta. Nie tylko oglądają filmy, ale biorą udział w koncertach, spektaklach tea-

Luc i Jean-Pierre Dardenne podczas konferencji prasowej

tralnych i spotkaniach z twórcami. Niewątpliwie powodzenie corocznej imprezy zachęciło władze polskiego i Czeskiego Cieszyna do nawiązania bliższej współpracy.

Widocznym tego rezultatem będzie m.in. odbudowa łączącego obie strony Olzy mostu dla pieszych. Zaprojektował go słynny francuski artysta i architekt Francois Roche, który także przyjechał do Cieszyna, by spotkać się z uczestnikami festiwalu. **EK**

Bezrobotni absolwenci

Planuj karierę zawodową

Dawny model „zawodu na całe życie” zastąpiła „kariera zawodowa”.

Już podejmując pierwszą pracę, młody człowiek ma świadomość, że w przyszłości będzie musiał zmieniać swego pracodawcę kilka, a może nawet kilkanaście razy. Coraz więcej osób korzysta z poradnictwa zawodowego.

Poszukiwanie pracy zaczyna się od przygotowań do rozmowy kwalifikacyjnej. Pomocy można szukać na przykład u doradców zawodowych Wojewódzkiego Urzędu Pracy.

Myśleć na „tak”

– U poszukujących pracy szczególnie ceni się otwartość na nowe rozwiązania – zwraca uwagę Marta Malik, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Urzędu Pracy. – Niedostatki wykształcenia mogą zostać zniwelowane przez uczestnictwo w kursach zawodowych, a gotowość do przekwalifikowania dodatkowo ułatwia poszukiwania.

Ania z Siemianowic, tegoroczna maturzystka, chce studiować geologię albo pedagogikę. Będzie studiować zaocznie, a szuka pracy, ponieważ jej rodziców nie stać na całkowite pokrycie kosztów nauki. Chce zarobić choć na część czesnego. W Urzędzie Pracy jest po raz pierwszy. Ania dostaje numer do Ochotniczego Hufca Pracy, może pracować jako hostessa lub niania.

Choć po utracie pracy trudno z optymizmem patrzeć w przyszłość, to właśnie pozytywne myślenie ułatwia poszukiwania. – Najważniejsze, by pamiętać, że brak pracy nie czyni człowieka gorszym – mówi Agnieszka Kurzywik, konsultantka zawodowa w Biurze Promocji i Karier Uniwersytetu Śląskiego.

Uczą pływać

Marta Malik uważa, że dla osób bez doświadczenia najlepszym rozwiązaniem jest rozmowa z doradcą zawodowym z Centrum Informacji i Planowania Kariery. Doradca pomoże zaplanować ścieżkę zawodową, skieruje na kursy i szkolenia, które ułatwią w przyszłości znalezienie pracy. Do Centrum codziennie przychodzą nie tylko bezrobotni, ale i osoby posiadające pracę, uczniowie szkół i studenci uczelni wyższych, jak również absolwenci.

– Ludziom, którzy do nas przychodzą – mówi Maciej Zegarek, kierownik Centrum – pomagamy w planowaniu kariery, przy czym słowo *kariera* oznacza tu stabilny przebieg pracy w życiu człowieka. Ważne, by być gotowym do mobilności zawodowej, ciągłego kształcenia oraz zmiany kwalifikacji, gdy zachodzi taka potrzeba – dodaje.

W Centrum skorzystać można ze zbiorów informacji zawodowej, w tym filmów metodycznych czy poradników na temat prowadzenia działalności gospodarczej. Do dyspozycji są



komputery, można więc na miejscu napisać życiorys zawodowy czy przygotować inne dokumenty. Kilka razy w tygodniu odbywają się tu warsztaty, również w okresie wakacyjnym. Przygotowują m.in. do rozmowy kwalifikacyjnej, do wejścia na rynek pracy. W Centrum nie trzeba się rejestrować, a wszystkie usługi są bezpłatne.

Z kolei Biuro Promocji i Karier, działające przy Uni-

Gotowość do przekwalifikowania ułatwia poszukiwania pracy

wersytecie Śląskim, w okresie wakacji organizuje dla studentów i absolwentów serię kursów ułatwiających znalezienie się na rynku pracy. Co tydzień poruszany jest

inny problem.

– My nie ratujemy tonącego – mówi Łukasz Adamczyk, konsultant zawodowy. – Uczymy pływać.

**PATRYCJA PAWEŁK
PIOTR SACHA**

K O N D O L E N C J E

14 lipca 2005 r. w wieku 88 lat
odeszła do Pana

ŚP. MATYLDA SZYJA

Członek Honorowy KIK

rodzinie wyrazy najgłębszego współczucia
składa

Zarząd Klubu Inteligencji Katolickiej w Katowicach

R E K L A M A

Zakład Pogrzebowy
RESURREXIT



- pomoc w załatwieniu wszelkich formalności związanych z pogrzebem
- transport, przechowywanie oraz pochówek, możliwość kremacji
- świadczymy usługi międzynarodowe
- w intencji każdego Zmarłego ofiarowana jest także Msza św. we wskazanej przez rodzinę parafii

Katowice
ul. Warszawska 58

tel. (32) 2599 120, 355 46 20,
tel. całonocny 604 539 606



R E K L A M A

nie sięgaj
już po nie...



**laserowa
korekcja
wad wzroku**

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

PANORAMA PARAFII

Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Studzionce

Mobilizują się nawzajem do wysiłku

Zapiski historyczne wymieniają Studzionkę jako miejscowość z 40 łanami, czyli dysponującą około 650 hektarami użytków rolnych. Właśnie tak określa ją pierwsza informacja historyczna. Jest to zapis w księdze uposażenia biskupa wrocławskiego. Pochodzi sprzed siedmiuset lat.

Chociaż historycy przypuszczają, że Studzionka istniała już wcześniej (prawdopodobnie w XIII wieku), w tym roku będzie świętowała swoje siedemsetcie. Nie wiadomo, kiedy powstał tu pierwszy kościół, choć w 1326 roku dokumenty wspominają proboszcza. Skoro więc był wówczas w Studzionce proboszcz, prawdopodobnie był także kościół.

Obecna świątynia murowana powstała w XIX wieku, a w XX stuleciu rozbudowano wieżę i zaopatrzone kościół w piękne witraże. Historię parafii zebrał i opisał Józef Wydra. Jego opracowanie zostało z okazji jubileuszu wydane w formie niewielkiej książeczki.

– Parafianie pomagają sobie uprawą ziemi, choć większość pracuje w okolicznych kopalniach czy pszczyńskich firmach. Jest też kilka niewielkich firm w samej Studzionce – mówi ks. proboszcz Eryk Jurecki. – To bardzo zaradni, pracowici i ambitni ludzie. I chętnie an-



MIROSLAW RZEPKA

gają się również w pracę przy kościele.

Rzeczywiście, świątynia i znajdujący się przy niej cmentarz są bardzo zadbane. Podobnie prywatne obejścia. W Studzionce uczą się gimnazjaliści z okolicznych wiosek. Katechezę dla nich przygotowują dwie katechetki i siostry służebniczki, które przyjeżdżają z Pawłowic, by pomagać w duszpasterstwie.

– Niedawno odrodziło się w naszej parafii Bractwo Różańcowe – mówi ks. Eryk. – Wcześniej ta tradycja zanikła i bardzo się cieszę, że ludzie znów chcą się modlić na różańcu.

Zaskakująca jest w wielkiej wspólnotcie, liczącej niespełna 2 tys. wierznych, liczba ministrantów. Jest ich 40. Również młodzież chce uczestniczyć w życiu parafii. Na Lednicę pojechało w tym roku

40 osób. Teraz organizują się, by utworzyć oazę młodzieżową. Animatorzy będą przyjeżdżać na spotkania z Pawłowic.

Na terenie parafii jest też kościół ewangelicki, w którym w niedziele pastor z Pszczyny odprawia nabożeństwo. Uczestniczą w nim ewangelicy z okolicznych wiosek. Jest też kilka małżeństw katolicko-ewangelickich.

W parafii ukazuje się gazетка „Zwiastun Wniebowziętej”. Mieszkańcy Studzionki znajdują w niej nie tylko porządek nabożeństw i informacje z życia szkoły, ale także wiadomości z sołectwa i nowinki sportowe.

Ten uroczy zakątek, otoczony przyrodą, może stać się atrakcyjnym miejscem wypoczynku – rowerowych wycieczek czy spacerów. Zwłaszcza o tej porze roku.

MIROSLAW RZEPKA



KS. ERYK JURECKI

Urodził się w Wilczy. Święcenia kapłańskie przyjął w 1966 roku. Pracował w Zabrzegu, Siemianowicach Śląskich, Rudzie Śląskiej, Kochanowicach, Bieruniu Nowym i Jastrzębiu. W 1982 roku został proboszczem w Orzeszu, w parafii św. Wawrzyńca. Kolejny dekret z 1996 roku skierował go do pracy w Studzionce.

Parafianie na co dzień troszczą się o swój kościół – remontują go i upiększają

ZDANIEM PROBOSZCZA

Mój poprzednik, ks. kanonik Alfred Prochaska, zmarł nagle. Przez pewien czas parafia nie miała księdza, więc kiedy tu przyjechałem, od razu poczułem się na swoim miejscu. Zostałem przyjęty bardzo życzliwie. Parafianie bardzo chętnie chcieli pracować, by upiększyć świątynię. Między innymi wyremontowaliśmy dach i zabezpieczyliśmy witraże.

Dzisiaj mamy kolejne plany. Z okazji jubileuszu chcemy zbudować kaplicę przykościelną, która służyłaby do okazjonalnych nabożeństw, a na co dzień jako kaplica przedpogrzebowa. Również dach na domu parafialnym należałoby wyremontować.

Ludzie się szanują i szanują swoją wiarę, więc bardzo zgodnie na co dzień współpracują. Nieraz uczestniczą w uroczystościach religijnych, czy to katolickich, czy ewangelickich, wspólnie z sąsiadami. Życie w takiej społeczności jak nasza, gdzie wszyscy się znają, bardzo mobilizuje do wysiłku. Proboszcza również.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele o godz. 7.30, 10.30, 15.30
- Nieszpory niedzielne o godz. 15.00
- Odpust parafialny 15 sierpnia (na 14 sierpnia zaplanowano uroczystości z okazji 700-lecia parafii i festyn)